

To jest transkrypcja podcastu „Tajemnica przedsiębiorstwa. Jak chronić i rozwijać swoją przewagę konkurencyjną”, przygotowana dla osób, które lubią czytać.

Wersji audio możesz posłuchać na [moim blogu](#) lub w dowolnej aplikacji do słuchania podcastów. Zapraszam.

Cześć,

nazywam się Robert Solga, jestem radcą prawnym i autorem bloga <https://tajemnica-przedsiębiorstwa.pl/>

Witam cię w następnym odcinku mojego podcastu. Tym razem chciałbym Ci opowiedzieć pewną historię, którą odkryłem czytając wyrok Sądu Najwyższego z 1936 roku, oczywiście wyrok dotyczący naruszania tajemnicy przedsiębiorstwa.

Sam wyrok, mimo że jest bardzo interesujący, to tylko zainspirował mnie do szukania informacji o osobach, które w nim występowały. I muszę ci wyznać, że przygotowując się do tego podcastu, szukając tych informacji, poczułem się trochę jak prawdziwy dziennikarz, żeby nie powiedzieć, że jak dziennikarz śledczy. Odkrywanie tej historii to była świetna zabawa i teraz chciałbym podzielić się z tobą tym, czego się dowiedziałem. Jestem przy tym przekonany, że nigdy wcześniej nie słyszałeś o tej historii, a w każdym razie szanse na to są niewielkie. Zakładam również, że jest to pierwsza audycja na ten temat, chociaż oczywiście mogę się mylić.

W tym odcinku opowiem ci o odpowiedzialności karnej za naruszenie tajemnicy przedsiębiorstwa. Opowiem ci historię spektakularnego sukcesu polskiej firmy rodzinnej, historię braci Konopackich. Dowiesz się, że w czasie II wojny światowej wykorzystywano polskie know-how przy produkcji samolotów bombowych, samolotów typu Mosquito. Omówię rewelacyjny wyrok Sądu Najwyższego z 1936 roku, najstarszy polski wyrok dotyczący tajemnicy przedsiębiorstwa, jaki dotychczas znalazłem, dotyczący kradzieży know-how.

Materiały i notatki do dzisiejszego podcastu znajdziesz pod adresem www.tajemnica-przedsiębiorstwa.pl/005.

Znajdziesz tam linki do artykułów o osobach, które występują w tym podcaście i zachęcam Cię, przeczytaj te artykuły, dlatego że w tym podcaście mówię o tych osobach w sumie niewiele, czasami tylko je wspominam, a są to bardzo ciekawe postacie.

Jak w ogóle doszło do tego, że znalazłem ten wyrok?

Otóż przygotowywałem się do sprawy karnej, w której reprezentuję klienta podejrzanego o popełnienie przestępstwa naruszenia tajemnicy przedsiębiorstwa.

Najczęściej reprezentuję pokrzywdzonych przedsiębiorców, ale akurat tym razem moim klientem jest przedsiębiorca, któremu zarzuca się wykorzystanie cudzej tajemnicy przedsiębiorstwa.

Odpowiedzialność karna za naruszenie tajemnicy przedsiębiorstwa

Jeżeli chodzi o odpowiedzialność karną za naruszenie tajemnicy przedsiębiorstwa, to w ustawie o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji mamy dwa przestępstwa i oba przewidziane są w artykule 23. W obu wypadkach przestępstwem jest ujawnienie tajemnicy przedsiębiorstwa lub wykorzystanie jej we własnej działalności gospodarczej i oba przestępstwa zagrożone są karą grzywny, karą ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch.

Różnica pomiędzy tymi przestępstwami dotyczy głównie tego, czy osoba naruszająca tajemnicę przedsiębiorstwa uzyskała informację zgodnie z prawem czy też niezgodnie z prawem.

Pierwsze przestępstwo, z ustępu pierwszego, popełniane jest przez osobę, która weszła w posiadanie informacji legalnie i następnie ujawnia lub wykorzystuje tę informację, wbrew obowiązkowi wobec przedsiębiorcy, czym wyrządza przedsiębiorcy poważną szkodę. Najczęściej to przestępstwo popełniane jest przez pracownika lub byłego pracownika, ale może być popełnione przez każdą osobę, która weszła w posiadanie informacji legalnie. Natomiast to drugie przestępstwo popełnia osoba, która weszła w posiadanie tajemnicy przedsiębiorstwa bezprawnie. W pewnym uproszczeniu oczywiście, na tej podstawie najczęściej odpowiada nowy pracodawca, ale chodzi tutaj o każdą osobę, która uzyskała cudzą tajemnicę przedsiębiorstwa bezprawnie i następnie ujawnia ją lub wykorzystuje we własnej działalności gospodarczej.

Może to być dla ciebie pewnym zaskoczeniem, ale jako pracodawca możesz ponosić odpowiedzialność karną za naruszenie tajemnicy przedsiębiorstwa na równi z pracownikiem, którego zatrudniasz. Dlaczego? Dlatego, że zatrudniając pracownika musisz liczyć się z tym, że przekaze ci tajemnicę przedsiębiorstwa swojego byłego pracodawcy, a wtedy, jeżeli wykorzystasz taką informację, możesz popełnić przestępstwo.

Zresztą nawet jeżeli nie popełnisz przestępstwa, to możesz mieć dosyć poważne problemy. Zastanawiasz się pewnie, jak to jest możliwe, skoro prowadzisz biznes uczciwie i nie chcesz naruszać niczyjej tajemnicy przedsiębiorstwa?

Wyobraź sobie, że na Twoim serwerze albo na służbowym laptopie twojego pracownika prokuratura lub policja znajdzie kilka gigabajtów danych twojego konkurenta, byłego pracodawcy tego pracownika, w tym listę klientów, raporty w Excelu, umowy z klientami czy też inne, wrażliwe informacje, takie które Ty sam byś uznawał za tajemnicę przedsiębiorstwa. Do tego wyobraź sobie, że Twój nowy pracownik sprzedał coś klientom byłego pracodawcy, zawarł z nimi jakieś umowy czy też, mówiąc potocznie, przejął ich. Nie wygląda to dobrze, prawda? Już na pierwszy rzut oka podejrzewamy, że coś tutaj jest nie tak. I właśnie do takiej sprawy przygotowywałem się.

Gdy jesteś obrońcą w sprawie o naruszenie tajemnicy przedsiębiorstwa, pierwsze, co robisz, to podważasz przede wszystkim istnienie tajemnicy przedsiębiorstwa. Twoim celem jest wysadzenie w powietrze trzech przesłanek, które decydują o tym, że informacja stanowi tajemnicę przedsiębiorstwa.

Oczywiście wystarczy, jeżeli wytrącimy tylko jedną przesłankę, ale dlaczego nie trzy, prawda?

Jeżeli informacja nie spełnia chociaż jednej z trzech ustawowych przesłanek, czyli nie jest poufna, nie ma wartości gospodarczej lub nie podjęto wobec niej racjonalnych działań w celu zachowania jej poufności, to nie jest tajemnicą przedsiębiorstwa i każdy ma prawo z niej swobodnie korzystać.

Należy ona wtedy do tak zwanej domeny publicznej i osoba, która z niej korzysta, nie popełnia przestępstwa, nie narusza tajemnicy przedsiębiorstwa.

Wziąłem się więc za przeglądanie spraw karnych dotyczących naruszenia tajemnicy przedsiębiorstwa i tutaj musisz wiedzieć, że wyroków Sądu Najwyższego, dotyczących odpowiedzialności karnej za naruszenie tajemnicy przedsiębiorstwa jest bardzo mało. Tak naprawdę to jest tylko jeden, troszeczkę śmieszne, ale rzeczywiście jest tylko jeden, a reszta to wyroki sądów rejonowych i okręgowych.

W programie prawniczym Lex pod artykułem 23. ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji znajdziesz tylko cztery wyroki dotyczące odpowiedzialności karnej: jeden Sądu Najwyższego, a pozostałe sądów powszechnych. Na szczęście jest tych wyroków więcej w Portalu Orzeczeń Sądów Powszechnych.

Gdy skończyły mi się wyroki do aktualnie obowiązującej ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, tej z 1993 roku, to sprawdziłem wyroki do wcześniejszej ustawy, ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 roku.

Tak jest, nie pomyliłem się, mieliśmy ustawę o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji z 1926 roku. I w tamtej ustawie również było przestępstwo naruszenia tajemnicy przedsiębiorstwa i właśnie tam znalazłem dwa wyroki, w tym ten, który zrobił na mnie takie wrażenie.

Chodzi mi tutaj o wyrok Sądu Najwyższego z 16 kwietnia 1936 roku o sygnaturze 2 K 2474/35. Jestem zresztą przekonany, że już kiedyś przebiegł mi ten wyrok przed oczami, ale akurat wtedy nie był mi potrzebny. Już na samym początku przeglądania tego wyroku uśmiechnąłem się, ponieważ jak to zwykle bywa, ten wyrok został zanonimizowany. Ale jak to często bywa, został zanonimizowany kiepsko. Osobiście nie do końca rozumiem sensowność anonimizacji wyroków, przynajmniej jeżeli chodzi o strony procesu, no ale taka jest właśnie praktyka. W pierwszych zdaniach uzasadnienia wyroku padło stwierdzenie, że skargę kasacyjną wniosła pokrzywdzona spółka Bracia K. Przemysł Drzewny i Fabryka Dykt w Mostach. Wrzuciłem więc tę frazę do wyszukiwarki i na pierwszym miejscu wyników wyszukiwania wyskoczyła mi strona internetowa rodzin Konopackich i Pytlewskich, a dokładnie to strona spółki bracia Konopaccy Przemysł Drzewny i Fabryka Dykt w Mostach.

To, co tam przeczytałem, zrobiło na mnie olbrzymie wrażenie. Od razu wiedziałem, że to jest temat na podcast, coś o czym chcę wam opowiedzieć.

Nie jest to w stu procentach związane z tajemnicą przedsiębiorstwa, ale naprawdę warto to wiedzieć. Założycielami tej fabryki byli dwaj bracia, Ignacy i Wacław Konopaccy. W sumie było ośmiu braci Konopackich, którzy współpracowali ze sobą w różny sposób przy funkcjonowaniu tej fabryki. Ignacy i Wacław Konopaccy kupili w 1925 roku w Mostach nad Niemnem 33 hektary ziemi i od zera wybudowali tam fabrykę dykty i sklejk.

Fabryka ta została wyposażona w najnowocześniejsze w tamtych czasach maszyny do produkcji sklejek, w tym sklejek lotniczych. Zaczęła produkcję w 1926 roku, czyli rok po rozpoczęciu budowy i po trzech latach wypuszczała rocznie sześćset wagonów dykt, z czego prawie 90% produkcji szło na eksport do Europy, obu Ameryk i kolonii angielskich oraz francuskich. I w tamtym czasie fabryka zatrudniała trzystu robotników. Przy fabryce powstała osada dla pracowników o nazwie Mosty Przyfabryczne, bracia Konopaccy zorganizowali tam szkołę podstawową, opiekę lekarską, założyli aptekę, pocztę, bibliotekę, a nawet kino. Przydzielali robotnikom działki pod budowę domów, a fabryka nieodpłatnie zaopatrywała

osadę w prąd elektryczny. W 1936 r. fabryka zatrudniała już 545 osób, a jej przychód wyniósł 2600000 zł. Produkowała wtedy meble, dykty wodoodporne i sklejki lotnicze oraz miała swoje przedstawicielstwa w kraju i za granicą. Była to jedyna w Polsce, jedna z najlepszych w Europie, fabryka sklejki lotniczej, w tamtych czasach absolutny high-tech. I musimy tutaj uwzględnić, że mówimy o roku 1936, kiedy pierwszy samolot na świecie, samolot braci Wright wzniósł się w powietrze w roku 1903, a drewno było wówczas podstawowym materiałem w lotnictwie. I dodatkowo trzeba powiedzieć, że sklejka lotnicza musiała spełniać bardzo wyśrubowane warunki techniczne, musiała być produkowana zgodnie z wytycznymi Instytutu Lotnictwa i Międzynarodowego Towarzystwa Producentów i Odbiorców Sklejki Lotniczej.

W latach trzydziestych ze sklejki z fabryki braci Konopackich wybudowano co najmniej 2000 samolotów i ponad 1300 szybowców.

I tutaj taka ciekawostka, która przykuła moją uwagę, szczególnie tak naprawdę, otóż wszystkie drewniane elementy przedwojennych samolotów RWD-5 i RWD-6 były wyprodukowane właśnie w fabryce braci Konopackich. Akurat dobrze wiem, co to są za samoloty, ponieważ w przedszkolu chciałem być pilotem i mam jeszcze gdzieś papierowy model samolotu RWD-6, który skleiliśmy razem z tatą.

Na RWD-5 w 1933 roku słynny pilot Stanisław Skarżyński odbył podróż z Warszawy do Rio de Janeiro i w ramach tej podróży przeleciał nad Atlantykiem, czym ustanowił wtedy międzynarodowy rekord odległości w klasie samolotów turystycznych. Natomiast jeżeli chodzi o RWD-6, to na tym samolocie Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura w 1932 roku zwyciężyli w międzynarodowych zawodach Challenge, dzięki czemu w każdym mieście mamy ulicę oraz plac Żwirki i Wigury.

To jeszcze nie wszystko. To chyba jest najciekawsza część. Podczas drugiej wojny światowej ze sklejki lotniczej o technologii zbliżonej do sklejki stosowanej w fabryce braci Konopackich wybudowano jeden z najlepszych samolotów myśliwsko-bombowych, samolot De Havilland 98 Mosquito. Doszło do tego w ten sposób, że polski konstruktor lotniczy, inżynier Wacław Czerwiński, który posiadał bardzo duże doświadczenie w projektowaniu samochodów ze sklejki lotniczej produkcji braci Konopackich, został kierownikiem grupy konstrukcyjnej jest w kanadyjskich zakładach firmy De Havilland. Projektował tam różne samoloty, ale właśnie samolot Mosquito zasługuje tu na szczególną uwagę, ponieważ ze względu na oszczędności materiałów strategicznych, głównie metali, pokrycie wykonano ze sklejki lotniczej. I ten samolot, DH 98 Mosquito, nazywany był drewnianym cudem i był

bardzo udaną konstrukcją. Piloci bardzo lubili latać na tym samolocie, a podczas wojny latali na nim również piloci polskiego Dywizjonu 307.

No dobrze, ale co to wszystko ma wspólnego z tajemnicą przedsiębiorstwa? Bardzo dużo. Właśnie klejenia sklejki dotyczył ten spór sądowy, który został opisany w wyroku Sądu Najwyższego z 1936 roku. Bracia Konopaccy do 1938 roku używali wyłącznie kleju bakelitowego w postaci błony. Ten klej był sprowadzany z Niemiec, z firmy Teodor Goldschmidt AG. Dopiero w 1938 uzyskali własny, płynny klej bakelitowy o nazwie Kopalit. Ale do 1938 roku używali wyłącznie niemieckiego kleju w postaci błony i ten klej był rzeczywiście bardzo wytrzymały. Parametry wytrzymałościowe tego kleju były wyższe niż drewna i dwudziestopięciokrotnie wyższe niż zwykłego kleju, natomiast sama technologia klejenia sklejki lotniczej była bardzo skomplikowana i wystarczy powiedzieć, że środkowe sklejki o grubości 0,8 mm były klejone klejem płynnym, zaś te o grubości poniżej 0,8 mm były klejone klejem w postaci błony bakelitowej o grubości liczonej w mikrometrach. Następnie prasowano sklejkę w odpowiedniej temperaturze pomiędzy 135 a 145 stopni Celsjusza. To są zapewne tylko niektóre szczegóły techniczne i musiało być ich znacznie więcej.

Nie wiemy niestety dokładnie kto, ale prawdopodobnie majster został oskarżony o kradzież dwóch arkuszy kleju do klejenia dykty. I tutaj stan faktyczny nie jest zbyt precyzyjny, ponieważ Sąd Najwyższy nie musi przytaczać całego stanu faktycznego, niemniej z wyroku wynika, że oskarżony podjął pracę w konkurencyjnej firmie w Dojlidach.

Oskarżony po przeprowadzeniu pozytywnych prób z klejem używanym w Dojlidach został przyjęty do tej fabryki w charakterze majstra.

Oskarżony bronił się w ten sposób, że legalnie otrzymał dwa arkusze kleju i zamierzał przeprowadzić tym klejem własny eksperyment.

Sąd ustalił, że w tej konkretnej sytuacji tajemnicą przedsiębiorstwa nie był rodzaj kleju, lecz sposób klejenia i że oskarżony z tym sposobem klejenia nie był zaznajomiony, a zatem nie mógł tego sposobu przenieść do innej fabryki. Sąd uznał również, że same próby z klejem tej firmy, celem dojścia do najlepszego sposobu klejenia, bez posiadania tajemnicy przedsiębiorstwa pokrzywdzonych, nie stanowią nawet usiłowania wyjawienia tej tajemnicy, chociażby w tych próbach natrafiono na taki sam sposób klejenia.

Zdaniem Sądu Najwyższego używanie odkrytego takimi sposobami sposobu klejenia mogłoby uzasadniać odpowiedzialność tylko wtedy, gdyby ten sposób był wynalazkiem

chronionym patentem, ale tak nie było. Tutaj, w tej konkretnej sprawie, sposób klejenia nie był chroniony patentem, lecz tajemnicą przedsiębiorstwa.

Wnioski

Dobrze, to teraz zadajmy sobie pytanie, jakie wnioski można wyciągnąć z wyroku teraz, po osiemdziesięciu latach od jego wydania i przede wszystkim, czy ten wyrok zachował swoją aktualność, mimo zmiany stanu prawnego.

Ten wyrok zachował swoją aktualność, a wnioski są mniej więcej takie.

Po pierwsze w sprawach o naruszenie tajemnicy przedsiębiorstwa liczy się to, czy dana informacja jest tajemnicą przedsiębiorstwa oraz czy oskarżony miał dostęp do tej informacji.

To taki truizm, czy ona jest tajemnicą przedsiębiorstwa, ale zdarza się na pewnym etapie zapominać różnym osobom występującym w procesie, że tutaj chodzi o naruszenie tajemnicy przedsiębiorstwa, a nie jakiegokolwiek informacji biznesowej.

Po drugie, każdy ma prawo samodzielnie odkryć cudzą tajemnicę przedsiębiorstwa w drodze własnych badań. Tajemnica przedsiębiorstwa może być odkryta w drodze tak zwanej inżynierii wstecznej przez innego przedsiębiorcę i jest to zgodne z prawem. Nic na to nie możemy poradzić, jeżeli to odkrycie było samodzielne i nie wykorzystano przy tym odkryciu informacji stanowiących tajemnicę przedsiębiorstwa.

Każdy przedsiębiorca może zatem legalnie próbować odtworzyć metody działania swojego konkurenta.

W tej sprawie akurat chodziło o sposób klejenia, czyli know-how techniczne, ale to samodzielne odkrycie może dotyczyć nie tylko informacji technicznych, ale również handlowych lub organizacyjnych.

I zdarza się, że ta sama informacja jest równolegle wykorzystywana jako tajemnica przedsiębiorstwa przez kilka firm i żadna z tych firm nie narusza cudzej tajemnicy przedsiębiorstwa. Warunek jest oczywiście jeden - pozyskanie tej informacji nie może nastąpić poprzez naruszenie cudzej tajemnicy przedsiębiorstwa.

Tutaj się pewnie zastanawiasz, czy informacja może być tajemnicą przedsiębiorstwa równolegle w różnych firmach i czy ona nadal jest wtedy tajemnicą przedsiębiorstwa?

Otóż tak, może być, taka informacja może nadal stanowić tajemnicę przedsiębiorstwa, jeżeli oczywiście nie jest ujawniona do wiadomości publicznej i nie stanowi części stanu wiedzy

technicznej i specjalistycznej w danej dziedzinie, czyli nie można jej nabyć drodze legalnej, poprzez doskonalenie swoich umiejętności, chodząc na szkolenia lub nawet specjalistyczne kursy.

Po trzecie, w odróżnieniu od patentu, tajemnica przedsiębiorstwa nie daje monopolu na stosowanie know-how. Taki monopol daje tylko patent, ale patent udzielany jest na wynalazki, które spełniają tak zwany test NUN, czyli są nowe, użyteczne i nieoczywiste. Jeżeli jednak wynalazek nie jest chroniony patentem, a tajemnicą przedsiębiorstwa, to musimy liczyć się z możliwością jego równoległego odkrycia przez konkurenta.

I to byłyby chyba zasadnicze wnioski wynikające z tego wyroku.

Bardzo się cieszę, że znalazłem ten wyrok i że mogłem go wam przybliżyć. Pokazuje on, że polscy przedsiębiorcy wiedzieli, co to jest tajemnica przedsiębiorstwa już w okresie międzywojennym. Chociaż z drugiej strony akurat to nie powinno dziwić, ponieważ wtedy pracowali w gospodarce rynkowej i mieli pewne doświadczenie w walce rynkowej, w konkurencji, a nawet w nieuczciwej konkurencji.

Przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości przedsiębiorcy działali przecież na rynkach niemieckim lub austriackim, gdzie działały normalne mechanizmy rynkowe, czyli była konkurencja i była również nieuczciwa konkurencja, i byli na to przygotowani.

Natomiast jeżeli chodzi o nasze aktualne warunki, to niestety od 1939 roku do lat 90. ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji była martwym aktem prawnym. Nie stosowali jej zarówno przedsiębiorcy, jak i sądy, no bo skoro nie było konkurencji, to nie było również nieuczciwej konkurencji.

Dopiero w latach dziewięćdziesiątych zaczęły pojawiać się ponownie sprawy o naruszenie zasad uczciwej konkurencji. Można więc powiedzieć, że okres dwudziestu ostatnich lat to jest ten czas, kiedy wszyscy uczą się na nowo gospodarki rynkowej, przedsiębiorcy, prawnicy, w tym również oczywiście sędziowie i prokuratorzy.

I tutaj muszę ci wyznać, że przez pewien czas czułem się zazdrosny o wyroki amerykańskiego Sądu Najwyższego w sprawach dotyczących tajemnicy przedsiębiorstwa. Po znalezieniu tego wyroku, który ci przedstawiłem, już nie jestem. Zwłaszcza jeden z tych amerykańskich wyroków, o którym być może opowiem w następnym odcinku albo w jednym z następnych odcinków, jest bardzo podobny do naszej sprawy. Tam również pewna firma zatrudniła byłego inżyniera swojego konkurenta po to, by uruchomił produkcję taką samą, jak nadzorował u swojego byłego pracodawcy i po uruchomieniu produkcji z wykorzystaniem

know-how tego pracodawcy, ten fachowiec został zwolniony. Myślę, że wkrótce opowiem tę sprawę obszerniej. W każdym razie nasz wyrok, ten z 1936 roku, w niczym nie ustępuje wyrokom amerykańskim i mam nadzieję, że takich wyroków polskich sądów wkrótce będzie więcej.

Mimo, że ta historia jest imponująca i jest historią sukcesu, to niestety nie ma happy endu. Fabryka braci Konopackich została przejęta przez wojska radzieckie już w dniu 17 września 1939 roku. Jeden z braci, Ignacy Konopacki, uciekł do Generalnej Guberni, natomiast drugi, Wacław Konopacki, został zesłany do łagrów w okolicach Karagandy w Kazachstanie. Obaj bracia przeżyli drugą wojnę światową. Wacław, zesłany do łagru, wyjechał z Rosji z armią generała Andersa i zmarł w Sydney w roku 1950. Natomiast Ignacy próbował po wojnie odtworzyć spółkę Bracia Konopaccy, lecz w 1948 roku został aresztowany ze swoim innym bratem, Antonim i obaj bracia zostali skazani, jako tak zwani szkodnicy gospodarczy na 8 i 12 lat więzienia. Wyszli na wolność w roku 1953 na mocy amnestii. Jeżeli chodzi o fabrykę w Mostach, to działa ona do dzisiaj. Znajduje się poza granicami Polski na terenie Białorusi. Chciałem tak tytułem paru faktów historycznych te informacje ci przekazać.

W tym miejscu chciałbym bardzo podziękować pani Barbarze Kłosowicz -Krzywickiej za pomoc przy zbieraniu materiałów do tego podcastu. Pani Barbara Kłosowicz - Krzywicka jest krewną braci Konopackich i dane kontaktowe do pani Barbary znalazłem na stronie internetowej rodziny Konopackich. Wysłałem do pani Barbary wyrok Sądu Najwyższego, ten, który tutaj ci przedstawiłem, z nikłą, naprawdę nikłą nadzieją, że być może ma wyroki niższych instancji. Pani Barbara odpisała mi, tak zresztą jak się spodziewałem, że nie zachowała się żadna dokumentacja, gdyż została zmieciona przez kolejne przemarsze wojsk podczas II wojny światowej, ale jednocześnie napisała mi, że nie знаła wcześniej tego wyroku, co sprawiło mi dużą przyjemność, że mogłem dorzucić kilka informacji do historii jej rodziny.

Otrzymałem również od pani Barbary artykuł jej autorstwa pod tytułem „Bracia Konopaccy jako twórcy innowacyjnej metody kształtowania sklejki lotniczej, wykorzystywanej w II wojnie światowej. Historia fabryki sklejek w Mostach”. I wszystkie informacje o braciach Konopackich zaczerpnąłem właśnie z tego artykułu oraz rodzinnej strony internetowej o adresie www.konopacki.pl

Jak zwykle zachęcam cię do udostępniania mojego podcastu po to, by propagować wiedzę o tajemnicy przedsiębiorstwa. Tym razem jednak zależy mi na rozpowszechnianiu wiedzy o braciach Konopackich i ich fabryce. Jestem naprawdę pod wielkim wrażeniem ich osiągnięć

i szczerze mówiąc, to ostatnio mówię o nich każdemu kto chce i każdemu, kto nie chce tego słuchać, więc cieszę się, że już nagrałem ten podcast i w ten sposób chyba troszeczkę się uspokoję.

Więcej informacji, w tym linki do rodzinnej strony państwa Konopackich i artykułów, wymienionych w tej audycji, znajdziesz w notatkach na stronie mojego bloga www.tajemnica-przedsiębiorstwa.pl

Wejdź tam, bo naprawdę warto. Jednocześnie zapraszam cię do wysłuchania następnych odcinków mojego podcastu. Wkrótce będę mówił o ochronie pomysłu na biznes i kradzieży listy klientów. Zbliży się również wielkimi krokami odcinek 007, w którym będę mówił o szpiegostwie gospodarczym, przynajmniej takie mam na chwilę obecną plany. Bardzo Ci dziękuję za wysłuchanie tego podcastu i zapraszam do wysłuchania następnych. Pozdrawiam serdecznie, Robert Solga.



ROBERT SOLGA I WSPÓLNICY
KANCELARIA RADCÓW PRAWNYCH

Radca prawny

Robert Solga

Blog i podcast

www.tajemnica-przedsiębiorstwa.pl

Kontakt:

robert.solga@solga.pl

www.solga.pl/tajemnica-przedsiębiorstwa

tel. 32 253 09 99